

Sygn. akt III KK 536/18

## POSTANOWIENIE

Dnia 9 października 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Kala

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 9 października 2018 r.

sprawy P. G.

skazanego za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w O.

z dnia 21 marca 2018 r., sygn. akt II Ka [...]

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W.

z dnia 24 października 2017 r., sygn. akt II K [...]

p o s t a n o w i ł

**1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**

**2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne.**

### UZASADNIENIE

P. G. został oskarżony o to, że w dniu 11.02.2016 r. w D., gm. Z. i innych miejscach, działając wspólnie i w porozumieniu z nieustaloną osobą, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, usiłował doprowadzić do rozporządzenia mieniem K. W. poprzez kierowanie do niego gróźb zamachu na zdrowie jego córki w postaci uszkodzenia jej ciała, przesyłając wiadomości SMS z ich treścią na jego numer telefonu komórkowego, czym zmierzał do wydania pieniędzy w kwocie 100.000 zł,

jednak zamierzonego celu nie osiągnął ze względu na postawę pokrzywdzonego, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w związku z art. 282 k.k.

Wyrokiem z dnia 24 października 2017 r., sygn. akt II K [...], Sąd Rejonowy w W. uznał oskarżonego P. G. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. skazał go, a na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k., wymierzył mu karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności. Wyrok zawiera również rozstrzygnięcia dotyczące kosztów procesu, w tym kosztów obrony z urzędu.

Od powyższego wyroku apelację wywiodła obrońca P. G., która zaskarżyła wyrok w całości, na podstawie art. 427 § 2 i 438 pkt. 2, 3 i 4 k.p.k. zarzucając mu:

- 1) „obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku, mianowicie art. 4, art. 7, art. 366 § 1 i art. 410 w zw. z art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k., przez wysnucie przekonania o winie oskarżonego z poszlak nasuwających poważne wątpliwości co do jego uczestnictwa w popełnieniu tego przestępstwa w jakiegokolwiek formie;
- 2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mogący mieć wpływ na jego treść, który polega na niesłusznym uznaniu oskarżonego za winnego, mimo iż materiał dowodowy, sprowadzający się do poszlak wynikających z niewyłączonego korzystania przez niego z telefonu i kart SIM, nie wskazuje, że użył ich do wysłania pokrzywdzonemu sms-ów z groźbami albo pomógł w tym celu nieustalonej w śledztwie osobie;
- 3) rażącą niewspółmierność wymierzonej oskarżonemu kary 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności”.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Wyrokiem z dnia 21 marca 2018 r., sygn. akt II Ka [...], Sąd Okręgowy w O. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy i orzekł o kosztach procesu, w tym kosztach obrońcy z urzędu.

Od powyższego orzeczenia kasację wywiodła obrońca P. G., która zaskarżyła je w całości podnosząc „zarzut rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, mogące mieć istotny wpływ na treść wyroku, mianowicie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. przez niepełne i nienależyte rozważenie zarzutów

apelacji obrońcy, że poszlaki wskazują tylko na ewentualny, a przy tym nieokreślony związek osk. P. G. ze zdarzeniem, który w kontroli odwoławczej wymagał znacznie głębszej i wnikliwszej analizy i oceny, w tym prawnej, gdyż wbrew uzasadnieniu zaskarżonego wyroku samo udostępnienie telefonu D. W., synowi pokrzywdzonego K. W., wcale nie musiało być współsprawstwem czy pomocnictwem”.

W konkluzji skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w O. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja obrońcy skazanego, z przyczyn wskazanych poniżej, okazała się oczywiście bezzasadna.

Na wstępie należy przypomnieć, gdyż najwyraźniej uszło to uwadze skarżącej, że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia wnoszonym przeciwko orzeczeniu sądu odwoławczego, a nie orzeczeniu pierwszoinstancyjnemu, co wprost wynika z treści art. 519 k.p.k. Oznacza to, że w kasacji nie można podnosić zarzutów typowych dla postępowania apelacyjnego, kwestionujących orzeczenie sądu *a quo*. Celem postępowania kasacyjnego jest bowiem wyeliminowanie z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych poważnymi wadami w postaci bezwzględnych przyczyn odwoławczych lub innych naruszeń prawa, ale o charakterze rażącym, a jednocześnie takich, które miały istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). Postępowanie kasacyjne – co na gruncie przedmiotowej sprawy wymaga szczególnego zaakcentowania – nie jest postępowaniem, które ma ponawiać kontrolę odwoławczą. W jego toku z założenia nie dokonuje się bowiem kontroli poprawności oceny poszczególnych dowodów, nie weryfikuje zasadności ustaleń faktycznych i nie bada współmierności orzeczonej kary (tak Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 21 września 2017 r., IV KK 276/17, LEX nr 2428223). Treść art. 523 § 1 k.p.k. wyraźnie wyklucza możliwość formułowania w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych i to zarówno, gdy jest on podniesiony wprost, jak i wówczas – tak jak to miało miejsce w niniejszym przypadku – kiedy – zmierzając do nieuprawnionego ominięcia ustawowego

ograniczenia – przyjmuje postać zarzutu rażącej obrazu prawa (tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 grudnia 2017 r., II KK 387/17, LEX nr 2434434).

Rozwijając powyższy wątek wspomnieć wypada, że choć w *petitum* kasacji podstawą analizowanego środka zaskarżenia uczyniono zarzut rażącego naruszenia przez sąd odwoławczy przepisów art. 433 § 2 k.p.k. oraz art. 457 § 3 k.p.k. „przez niepełne i nienależyte rozważenie zarzutów apelacji obrońcy”, to argumentacja zawarta w uzasadnieniu tego środka zaskarżenia nie pozostawia wątpliwości, że skarżąca kwestionuje w istocie trafność – dokonanej przez sąd pierwszej instancji, a zaakceptowanej przez sąd *ad quem* – oceny materiału dowodowego oraz będące jej wynikiem ustalenia faktyczne. Taki sposób skonstruowania środka zaskarżenia ewidentnie wskazuje, iż jego autorka zmierza do wymuszenia przeprowadzenia przez sąd kasacyjny niedopuszczalnej, dublującej „trzecioinstancyjnej” kontroli wyroku sądu pierwszej instancji. W uzasadnieniu kasacji obrońca skazanego krytyczne uwagi kieruje co prawda pod adresem orzeczenia sądu odwoławczego, zarzucając organowi *ad quem*, że „nie wniknął w podniesione w apelacji zarzuty”, „uzasadnienie jest zbyt ogólnikowe i pobieżne”, „nie rozważył podniesionych w apelacji kwestii”, „nie odniósł się do zarzutu apelacji, że Sąd Rejonowy w tym składzie (...) dostrzegł ewidentne związki D. W. z przedmiotowym wydarzeniem”, ale na poparcie tych tez przedstawia wyłącznie subiektywne, nie poparte faktami, twierdzenia. Najbardziej wyrazistym, ale bynajmniej nie jedynym, przejawem oparcia nadzwyczajnego środka zaskarżenia na takiej właśnie narracji jest stwierdzenie „moim zdaniem nie nastręczało D. W. trudności napisanie treści pierwszego sms-a w czasie wymuszonych korkami ulicznymi czy światłami sygnalizacyjnymi postojów, czy też w trakcie 10-15 minutowej przerwy w podróży spowodowanej wypadkiem drogowym w okolicach S., o której wyjaśnił osk. P. G. (k. 128-130), a która czasowo koreluje z wysłaniem tej wiadomości” (s. 4 kasacji). Taka argumentacja na etapie postępowania kasacyjnego całkowicie zawodzi już z tej racji, że w tym stadium procesu kontrola prawidłowości wydanego orzeczenia odwoławczego ogranicza się wyłącznie do kwestii prawnych. Słabości powyższej argumentacji kasacyjnej nie można jednak wiązać tylko z tą okolicznością. Polemiczne uwagi, polegające wyłącznie na przedstawieniu odmiennej od ustalonej przez sąd pierwszej instancji wersji

wydarzeń, nie mogą być również podstawą skutecznego zarzutu apelacyjnego. Jak trafnie bowiem wskazał niegdyś Sąd Najwyższy, odnosząc się w jednym orzeczeniu do obu zasygnalizowanych wyżej kwestii, „skarżący może (...) podważać prawidłowość ustaleń co do faktów, jeśli wykaże, że popełniono błąd przy ich rekonstrukcji w oparciu o przeprowadzone dowody. Nie powinno to jednak polegać na prezentowaniu poglądu, że te same dowody pozwalałyby na przyjęcie odmiennej wersji zdarzeń, lecz na wykazaniu, iż przy ustalaniu faktów sąd posłużył się rozumowaniem logicznie nieprawidłowym, bądź sprzecznym ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Kwestionowanie faktów zarzutem błędu w ustaleniach, dopuszczalne jest jednak tylko w postępowaniu odwoławczym, a nie kasacyjnym” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 2008 r., V KK 301/07, LEX nr 398555).

Odwołanie się w tym miejscu do skuteczności zarzutów odwoławczych było konieczne, a to z uwagi na fakt, że na niemal identycznej, czysto polemicznej argumentacji, obrońca P. G. oparła zwyczajny środek zaskarżenia. Dość wspomnieć, że mimo tego, iż pierwszy z podniesionych w nim zarzutów skarżąca skonstruowała jako zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, tj. art. 4, art. 7, art. 366 § 1 i art. 410 w zw. z art. 424 § 1 pkt. 1 k.p.k. to ani w *petitum* apelacji, ani w jej uzasadnieniu nie wskazała, na czym konkretnie miałyby polegać naruszenie zakodowanych w tych przepisach norm. Z lakonicznego wskazania „przez wysnucie przekonania o winie oskarżonego z poszlak nasuwających poważne wątpliwości co do jego uczestnictwa w popełnieniu tego przestępstwa w jakiegokolwiek formie”, nie sposób bowiem wyciągnąć jakichkolwiek wniosków w interesującym nas przedmiocie. Podkreślenia wymaga, że w uzasadnieniu środka odwoławczego skarżąca ani razu nawet nie odwołała się do wspomnianych regulacji, a całą uwagę skoncentrowała na wykazywaniu, że w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jako prawdopodobna jawi się również inna, odmienna od przyjętej przez sąd pierwszej instancji, a korzystna dla oskarżonego, wersja zdarzeń.

Powyższe oznacza, że zarówno zarzut podniesiony w punkcie 1. *petitum* apelacji, jak i zarzut podniesiony w jej punkcie 2. nie zostały postawione i uzasadnione w sposób, pozwalający uznać je za zasadne. Ta konstatacja musi z kolei prowadzić do konkluzji, że orzeczenie sądu odwoławczego było trafne.

Dodatkowo zauważyć wypada, że wbrew temu co twierdzi skarżąca, organ *ad quem* rozważył i odniósł się do każdego z podniesionych w apelacji zarzutów (s. 2 - 4 uzasadnienia wyroku odwoławczego), choć nie ustosunkował się z osobna do każdego z twierdzeń, przytaczanych w uzasadnieniu na ich poparcie. Ostatnio wspomniana okoliczność nie świadczy jednak o tym, że sąd odwoławczy dopuścił się rażącego naruszenia przepisu art. 433 § 2 k.p.k. czy też art. 457 § 3 k.p.k. W tym kontekście przypomnieć trzeba trafne stwierdzenie Sądu Najwyższego, że niezwykle drobiazgowy sposób sporządzenia apelacji nie może „obligować sądu odwoławczego do równie kazuistycznego odpierania wszystkich, najdrobniejszych nawet zarzutów i ustosunkowania się do każdej, nawet całkowicie ubocznej kwestii tam zasygnalizowanej. Tak więc fakt, że sąd odwoławczy w swoim uzasadnieniu, odmawiając słuszności kolejnym zarzutom, czyni to w wielu miejscach w sposób zbiorczy, ogólny, nie odnosząc się *expressis verbis* do wskazywanych przez obrońcę wyrwanych z kontekstu pewnych faktów, okoliczności, czy zaledwie strzępów informacji, nie czyni jeszcze zasadnym zarzutu niedostatecznej kontroli odwoławczej” (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2009 r., II KK 276/08, LEX nr r 491347). Tym bardziej zatem skutku takiego nie wywołuje nieustosunkowanie się przez organ *ad quem* do każdego, zawartego w uzasadnieniu środka odwoławczego, twierdzenia o wyłącznie polemicznym charakterze.

Jeśli chodzi natomiast o sygnalizowaną już w *petitum* kasacji konstatację Sądu Okręgowego na temat tego, jak z perspektywy prawnokarnej należałoby oceniać sytuację, w której oskarżony udostępniłby telefon D. W. w celu napisania smsów z groźbami, to zauważyć trzeba, że była to uwaga o czysto hipotetycznym charakterze, oparta na wyłącznie teoretycznym założeniu, że obrońca ma rację twierdząc, iż wspomniana sytuacja miała miejsce. Takiego ustalenia sąd odwoławczy bowiem nie poczynił, a to z uwagi na fakt, że zaaprobował w pełni ustalenia sądu *a quo*, który przyjął, że smsy wysłał do pokrzywdzonego P. G., w czasie gdy D. W. prowadził samochód. Oczywiście jest zaś, że żadna tego typu hipotetyczna uwaga, nawet, gdyby uznać ją za zbyt ogólnikową, nie może zostać uznana za wskazującą, iż organ II instancji dopuścił się rażącego i mającego istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenia przepisów art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k.

Konkludując należało zatem stwierdzić, że kasacja okazała się bezzasadna i to w oczywistym - pozwalającym na jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k. - stopniu.

O kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzeczono zgodnie z art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k., obciążając nimi skazanego.